



KOMENTARZ TYGODNIOWY – RYNKI ZAGRANICZNE

13 kwietnia 2015r.

Sezon wyników rozpoczęty

Globalne rynki akcji mają za sobą tydzień, w którym najważniejsze średnie kreśliły nowe rekordy wszech czasów lub flirtowały z rekordami w trendach. Na Wall Street średnie pożywiły się słabymi danymi makro – zwyczajka w skali tygodnia to głównie poniedziałkowa reakcją na dane Departamentu Pracy – i umocnieniem cen sektora paliwowego, który odpowiedział na zwyczajkę cen ropy w środku tygodnia. W przypadku rynków europejskich ważniejszym elementem była korelacja z rynkiem walutowym i flirtu eurodolara z marcowymi minimami potężnej fali spadkowej. Bilansem jest solidarny wzrost średnich w Azji, Europie i USA, z których japoński Nikkei zbudował zwyczajkę na piętnastoletnie maksima, Europa wyjście na szczyty wszech czasów, a Wall Street powrót w rejon maksimów w trendach.

Nie ma jednak wątpliwości, iż cichym bohaterem zakończonego tygodnia jest sezon publikacji wyników kwartalnych, który zaczął się od słabszego od oczekiwań raportu spółki Alcoa. Akcje spółki straciły w tydzień około 0,9 procent, na co w dużym stopniu złożyła się czwartkowa przecena o przeszło 1 procent. Słaby raport surowcowej spółki, a więc wrażliwej na kondycję rynku towarowego dotkniętego mocnym dolarem, uznawany za otwarcie sezonu mógł przynieść poważniejsze konsekwencje. Stało się inaczej dzięki znacznie lepszym od oczekiwań wynikom spółek, które przyciągają mniej uwagi niż Alcoa. W istocie, na 24 spółki z indeksu S&P500, które już ogłosiły wyniki, 20 pobiło prognozy analityków i – przynajmniej start w sezon publikacji – przebiega w kontekście pozytywnych zaskoczeń przy nisko postawionych oczekiwaniach.

Warto zatem przypomnieć, iż analitycy przygotowali inwestorów na spadek zysków spółek z indeksu S&P500 o około 5 procent. Szczególnie słabo będzie radził sobie sektor paliwowy, któremu cięży mieszanka silnego dolara i spadków cen ropy. Niemniej, pierwszy od 2009 roku kwartalny spadek zysków został już tak szeroko opisany, iż nie trudno będzie o pozytywne zaskoczenia, czego przedsmak pojawił się w zakończonym tygodniu w postaci skromnej pięcioprocentowej próbki z koszyka S&P500. Niestety, stale trudno oczekiwać, by sezon wyników stał się poważnym

Komentarz został przygotowany wyłącznie w celach informacyjnych, nie stanowi rekomendacji w rozumieniu przepisów Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 r. w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. nr 206 z 2005 r.), nie stanowi porady inwestycyjnej, nie jest analizą inwestycyjną, ani analizą finansową w rozumieniu Ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o obrocie instrumentami finansowymi (Dz. U. z 2005 roku, nr 183, poz. 1538 z późn. zm.), nie stanowi oferty zbycia lub nabycia wymienionych w niej instrumentów finansowych, nie stanowi podstawy do zawarcia jakiegokolwiek umowy lub powstania jakiegokolwiek zobowiązania. Inwestor wykorzystuje informacje zawarte w niniejszym komentarzu na własne ryzyko i odpowiedzialność. DM BOŚ S.A., jego organy zarządcze, organy nadzorcze, ani pracownicy nie ponoszą odpowiedzialności za działania lub zaniechania Klienta podjęte na podstawie niniejszego komentarza ani za wszelkie szkody poniesione w wyniku tych decyzji inwestycyjnych, skutki finansowe i niefinansowe powstałe w wyniku wykorzystania niniejszego komentarza lub zawartych w nim informacji. Wszelkie opinie, prognozy, kalkulacje i szacunki zawarte w niniejszym komentarzu stanowią jedynie wyraz subiektywnej oceny autora na moment jej wydania i mogą być zmieniane bez uprzedzenia.

**WYDZIAŁ DORADZTWA I
ANALIZ RYNKOWYCH**

ADAM STAŃCZAK
Analityk

a.stanczak@bossa.pl

zapalnikiem do kontynuacji zwyżek w USA. Wyniki firm na Wall Street będą podzielone sektorowo i pozytywnych zaskoczeń można oczekiwać w branżach, dzięki którym indeksy bronią się przed poważniejszą korektą. Dlatego stale zasadnym wydaje się założenie, iż gracze szukający swojej szansy na Wall Street powinni oczekiwać poważniejszej korekty.

Dla szukających swojej szansy na rynkach europejskich spadkowe impulsy z USA warto będzie wykorzystać do zakupów z założeniem, iż zwyżki od początku roku nie wyczerpały jeszcze potencjału, jaki buduje mieszanka słabego euro i poprawy kondycji europejskich gospodarek. Zapewne już w bieżącym sezonie publikacji wyników kwartalnych pojawią się pierwsze oznaki dziewięciomiesięcznej fali osłabienia euro do konkurentów. Nie ma wątpliwości, iż kluczem do strategii jest w trendach wzrostowych jest kupowanie na korektach, a nie pogoń za rynkiem, która pojawiła się w bieżącym roku. Stale warto przypominać, iż obecne zwyżki są w największym stopniu nagrodą dla graczy, którzy nie poddali się pesymizmowi na jesieni i już na starcie IV kwartału pozycjonowali się pod kilkunastomiesięczny program luzowania ilościowego ze strony Europejskiego Banku Centralnego.

Zasadnym wydaje się założenie, iż sezon wyników zaowocuje mieszanką większej zmienności i szumu technicznego. W tym zamieszaniu będą pojawiały się okazje do gry z trendami wzrostowym, który pozostają w mocy właściwie na większości rynków rozwiniętych. Relatywnie słabsza w tym roku Wall Street zdaje się martwić możliwością podwyżki stóp procentowych przez Fed i siłą dolara, ale nie ma wątpliwości, iż gospodarce amerykańskiej ciągle daleko do zakończenia obecnego cyklu gospodarczego, a to jedyna zmienna, od której zależy przyszłość zwyżek cen akcji. Również rynki europejskie, które imponowały siłą w dwóch ostatnich kwartałach, dopiero zaczęły wyceniać pozytywne scenariusze dla regionu na kolejne dwa lata. Dlatego, mimo mocnych wzrostów od początku roku, w Europie trudno dziś wdrażać strategię zakładającą koniec trendów wzrostowych.